

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 złoty.

Nekrologi i reklamy 80 groszy.

**

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 60 groszy

** Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Sekretarjat Stronnictwa Narodowego

na powiat Łowicki
(ulica Podrzeczna 40)

wznowił udzielanie porad dla swych członków
we wtorki i piątki od godziny 10-ej do 1-ej.

POD PRĘGIERZ!

Wyrokiem Sądu Najwyższego, Tadeusz Wieniawa-Długoszewski znany i na terenie m. Łowicza „wolnomyśliciel” został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw za przestępczą działalność względem Kościoła i Państwa.

Dla praworządnych obywateli wyrok Sądu Najwyższego — to rzecz nieomylna, rzecz święta.

Lecz innego byli zdania w Łowiczu jawni i ci-si zwolennicy działalności p. Długoszewskiego, gdyż zgotowali protest w „Polskiej Wolności”, brukowcu redagowanym przez zasądzonogo.

Oto treść protestu:

Redaktorze! Od czasu zasądzenia Was przez Sędziów Polskich w każdym numerze poczytnego pisma naszego pojawia się szereg współczuć i życzeń, jednak Kalisz wypowiedział się najprościej, i aczkolwiek nie duża grupka ludzi kaliskich, to jednak najdziwniejsza w umyśle domaga się łańcucha protestów na wyrok, którym Was zasądono.

Zwolennicy Wasi w Łowiczu przyłączają się do tego protestu. Mówimy na wstępie naszego pisma, bo jesteście zasądzeni przez sędziów polskich, tak jest, sądzili Was sędziowie według swej i kleru myśli, dlatego tylko, że Wy macie śmiałość i odwagę pisać i wygłaszać w różnych częściach kraju, a nawet w Częstochowie różne heretyckie odczyty, jak „Walka Mnichów” „Róża”, „Sąd nad kobietą upadłą”, „Sacco — Vanzetti” i t. d. i t. p. czego nasze zdegenerowane mózgi drobnomieszczańsko-burżuazyjno-klerykalne wytłomaczyć sobie nie mogą. Więc wydali wyrok z własnego przekonania, iż tak być nie powinno i takiego heretyka jak Wy, trzeba wpakować do paki, pozbawić praw, a przez to inni śmiałowicie nie znajdują się, nie chcąc ryzykować na pakę i utratę praw obywatelskich.

Jeżeli to wyrok wydany w „Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” to co począć z 104 i 105 art. Konstytucji Polskiej?

Uważając Wasze ubolewanie nad „chamstwem Częstochowskim” i obojętnemu traktowaniu spraw przez czł. „Władzy bezpieczeństwa Publicznego”, zadajemy sobie pytanie, czy znajdujemy się w XX, czy też XVII, lub XVIII wieku? i jak długo w tym bagnie burżuazyjno-klerykalnym nasza „Rzeczpospolita

Polska” wywalczona pierś robotnika i chłop polskiego będzie brnęła? Toć to skandal, jakich się mało zdarza w krajach biedniejszych od naszego, jak w kulturę tak i inteligencję człowieka. A zatem składamy swe podpisy protestujące przeciw wyrokowi wydanemu na człowieka kultury i oświaty i żądamy unieważnienia takowego.

Nowak Florjan, Wincenty Więclawski, Dr. Kazimierz Bacia, St. Bączkiewicz, Antoni Plichta, Ignacy Kowalski, Józef Tomczak, Roman Szymczak, Julian Gałaj, Wł. Tartaś, Jan Szuplewski, Wieplewski.

Mieszkańcy Łowicza! czy zdajecie sobie sprawę, że na tym niesłychanym dokumencie między innymi figurują podpisy ludzi, którym powierzyliście zarząd miasta? Radni: Antoni Plichta, Ignacy Kowalski, z burmistrzem dr. Kazimierzem Bacią na czele, kładąc swe podpisy pod dokumentem żądającym unieważnienia wyroku, udowodnili nam wszystkim, że w niepowołane ręce wręczyliśmy ster miasta. Toż samo powiedzieć można i o St. Bączkiewiczu obecnym radnym, a b. przewodniczącym Kasy Chorych w Łowiczu.

Ci ludzie z tytułu zajmowanych stanowisk winni przestrzegać i szanować normy prawne.

Nie wolno im pod żadnym pozorem podawać chociażby w wątpliwą to, co jest nienaruszalnym w życiu cywilizowanych i kulturalnych narodów, a cóż dopiero protestować. Jeżeli wiara w sprawiedliwość nieomylną i nienaruszalność wyroków sądowych zostanie poderwana w naszym społeczeństwie, zaczniemy staczać się do takiej przyszlności państwowej w jakiej chcieliby widzieć Polskę ci panowie, — by w Niej każdy niepowołany rządził i sądził.

Pozostawiając odnośnym czynnikom państwowym daczego w 7 „Polskiej Wolności” nie został skonfiskowany, podajemy pod pręgierz ogółu mieszkańców Łowicza i okolicy: burmistrza i tych radnych, których nazwiska wżwyz wymienione figurują na tak skandalicznym dokumencie, władzom zaś nadzorczym pozostawiamy do decyzji, czy w takich rękach mogą nadal pozostać rządy miasta.

Redakcja.

Z SEJMU I SENATU

Figle lewicy — Stan gospodarczy Polski a podatki —
Wyjątki z mowy posła księcia Czetwertyńskiego —
Senat o gospodarce rządu.

Podczas głosowania nad budżetem w Sejmie lewica się rozbiła. Socjaliści wstrzymali się od głosowania, zapowiadając walkę ze stronnictwem rzą-

dowem przy omawianiu Konstytucji, Wyzwoleńcy głosowali za budżetem, a Związek Chłopski przeciw budżetowi. To jednak nie przeszkadza, że lewica głosi w swoich pismach, iż istnieje ścisły związek całej lewicy dla walki o prawa ludu. Tymczasem w sprawie tak ważnej, jak głosowanie nad gospodarką rządu i ciężarami podatkowymi ludności, lewica się rozbiła.

Nie wiadomo co lewica zrobi z wnioskiem Wyzwolenia, aby oddać pod Trybunał Stanu ministra skarbu Czechowicza za przekroczenia budżetowe w ostatnich dwu latach. Chodzi tu o wysoką sumę 563 milionów złotych za rok ubiegły, a także są poważne przekroczenia za rok obecny. Te przekroczenia doprowadziły do zwiększenia budżetu od roku 1926 o tysiąc milionów złotych. Zbyt wysoki budżet zmusza urzędy skarbowe do wielkiego nacisku podatkowego, na który powszechnie skarży się ludność. Klub Narodowy stale domagał się oszczędnego budżetu i stawiał wniosek o przedstawienie Sejmowi sprawozdania z dodatkowych kredytów jeszcze w zeszłym roku. Lewica wniosku Klubu Narodowego nie poparła. Wobec wniosku Wyzwolenia o pociągnięcie do odpowiedzialności ministra skarbu Czechowicza Klub Narodowy zajął przychylnie stanowisko, chcąc zmusić rząd do wyjaśnienia na co tak wielkie sumy zostały wydane. Zobaczymy wkrótce jaki nowy koziołek ze swoim wnioskiem zrobi lewica.

Przy rozprawie budżetowej o wadliwej gospodarce rządu i podatkach mówił poseł podlaski, książe Czetwertyński z Klubu Narodowego. Oto ważniejsze ustępy jego przemówienia:

„—Okres przed r. 1926 należy nazwać niestałym i dla tych powodów, że dochody Państwa płynęły z nadzwyczajnych źródeł. Mielśmy podatek majątkowy, daninę lasową, pożyczki zagraniczne na materiał wojenny, sprzedaż Monopoli Zapalczanego, czyli szereg nadzwyczajnych, a nie zwyczajnych środków dla utrzymania jako tako w ruchu maszyny państwowej. I przyznać trzeba to, że się nie udało. Ani jeden rok nie był zamknięty bez niedoboru. Spadek pieniądza postępował naprzód i nawet pożyczka Dillonowska za Grabskiego nie potrafiła zahamować go na stałe.

Budżet oszczędnościowy i zrównoważony był dziełem narodowca, ministra skarbu Zdziechowskiego. Budżet Zdziechowskiego, który był mniejszy o miliard złotych od obecnego stanowi przelom dlatego, że został oparty wyłącznie na zwykłych dochodach Państwa i to możliwie przezornie obrachowanych. Budżet ten był oparty nie na żadnych przesadnych wpływach, a na tej rzeczywistości, jaka w Polsce istniała. Zdziechowski powiedział sobie: „Budżet oprzeć muszę wyłącznie na własnych środkach, żadnych nadzwyczajnych ofiar i danin od społeczeństwa żądać nie będę. Nie będę rachował na pożyczki, aby przez kilkoletni oszczędny budżet tem łatwiej móc je później otrzymać na dobrych warunkach i tem prędzej życie ekonomiczne kraju uzdrowić i na nogi postawić”.

Gdyby w latach 1927 i 1928, które nietylko wykazały, że na taki budżet Państwo nasze stać, ale które dały, jak wiadomo, o wiele większy przyływ dochodów, aniżeli się tego spodziewano, obecny rząd nie był upojony temi wielkimi dochodami i zastanowił się skąd pochodzą, czy z wpływu wzrastającego dobrobytu, bez nadzwyczajnych wysiłków ze strony społeczeństwa, czy też tylko z wysokich stawek zakrojonych umyślnie wysoko, i gdyby był wówczas wyciągnął właściwy wniosek i ram budżetowych nie rozszerzał, to nie mielibyśmy obecnie żadnych trudności finansowo-gospodarczych, które przeżywamy. Mielibyśmy budżet zrównoważony, bez żadnych nadzwyczajnych ofiar moglibyśmy zapoczątkować okres stałych budżetów i stałych wpły-

wów Państwa, wypływających z coraz bardziej rozwijającego się życia ekonomicznego kraju. Sprawa uposażeń urzędników wiąże się z naszymi projektami oszczędności, ale nietylko głodni są pracownicy państwowi, lecz obecnie i liczne rzesze po wsiach i małych miasteczkach cierpią głód zarobkowy, bo się wyprzedają z żywego inwentarza, czy też ze swoich warsztatów pracy, ażeby móc opłacić podatki.

Dlaczego nie wyzyskano tych dwóch pomyslnych lat? Były one wyjątkowo korzystne, aby nietylko pieniędzy, ale i stosunki nasze ustalić. Otrzymaliśmy bowiem pożyczkę amerykańską w tym czasie i mieliśmy dobry bilans handlowy, spowodowany znacznym wywozem węgla. Otóż tylko dlatego, że ten przyrost większych wpływów państwowych, zawrócił rządowi głowę i nie pozwolił mu dostrzec jego źródła, rząd to nazwał skutkiem bardzo rozumnej gospodarczej polityki własnej i uwierzył, że wpływy te wciąż rosnać będą i dał naszym budżetom większy rozmach. I to nietylko budżetom państwowym, ale także i budżetom samorządowym, i wogóle całemu życiu w kraju. Rok 1927 dał 600 milionów ponad budżet i o taką sumę rząd przekroczył uchwalony budżet.

Przy przedstawieniu budżetu na rok bieżący rząd wniósł ustawę o dodatkowych kredytach na budowę na sumę 93 miliony, a uzasadnił te wydatki nagromadzeniem się znacznych zasobów pieniężnych w kasach skarbowych. Banki państwowe nietylko chętnie sownie udzielały pożyczek samorządom miejskim i wiejskim, ale zachęcały do wydatków. Dziś stwierdzić można powszechnie to samo, co nasz Klub twierdził i przed rokiem i przed dwoma, że była to polityka nieogłędna, nieprzezorna, i zamykająca oczy na równowagę życia ekonomicznego w kraju. A tego czynić nie wolno. Nigdzie na świecie, ani rząd, ani społeczeństwo, nie zamyka oczu na stan rzeczy w kraju, nigdzie nie twierdzi, aby równowaga budżetu mogła być osiągnięta dzięki nadzwyczajnej ofiarności obywateli. W dobrze rządzonej kraju równowaga musi być powszechna. Nietylko gospodarstwo publiczne, ale i gospodarstwo prywatne musi również być w równowadze. Dopiero jeżeli wszystko jest w Państwie w równowadze, jeżeli każdy warsztat pracy jest w równowadze, jeżeli nietylko ma możliwość pracy, ale możliwość zarobku—to dzieło, dokonane zostało połowicznie, tylko odnośnie do dochodów państwa, które oczywiście są w równowadze. Ta prawda bije w oczy. Dziś nie potrzeba jej udawać. Prawdą również jest wynikający z tego stanu rzeczy brak obrotowych środków i brak gotówki.

Trzeba całkowicie nasz ustrój podatkowy zmienić, zastosować do życia gospodarczo-ekonomicznego, jakie jest w Polsce, które można obecnie uważać w swoich wytycznych linjach za ustalone i do niego zastosować ściąganie podatków.

Temu dwa lata i rok temu były dawane wielkie obietnice, że wogóle na wszystko starczy w Polsce pieniędzy. Przecież Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego dawały pod tym względem obietnice. Obecnie wiemy, że wydany został okólnik do wojewodów i do starostów w kierunku ograniczania wydatków. Chwała Bogu, ale czy to się nazywa właściwym gospodarowaniem, przewidującym gospodarowaniem.

Pan minister skarbu w rozprawie, która się toczyła w dziedzinie podatków, wspomniął tylko o nieprawidłowym, zdaniem jego, stosunku podatków płaconych przez miasta i przez rolników. Twierdził on, że rolnicy mniejszy przyjmują udział od miast w wydatkach państwowych. Poza tem wspomniął on, że się godzi z żądaniem, wysuwaniem przez koła kupieckie i przemysłowe, obniżenia stawek podatku obrotowego. Rozróżnić obciążenie wsi i miast, od-

dzielić je, to niepodobna uczynić. Są podatki pośrednie, które bardzo łatwo przerzucić na wieś. Odnosnie powiększenia podatków płaconych przez rolnictwo trzeba być bardzo ostrożnym. Mamy po pierwsze do czynienia z podatnikiem mało wykształconym. Rolnik i rolnictwo wymaga stałości, niezmienności podatkowej, a również umiarkowania podatkowego, więcej niż inne gałęzie produkcji. Uznaje to nauka podatkowa. Obrotowy kapitał w handlu jest zwykle wekslowy, w rolnictwie kapitał obrotowy nie może być pożyczonym, nawet banki weksli rolników za handlowe uważać nie chcą.

Następnie jeżeli rolnictwo, które z natury rzeczy ma rozwój wolny, w ulepszaniu się i tem samem w wydajności ma iść naprzód i to pewnie, to musi ono wkłady czynić z oszczędności. Rolnictwo nie znosi wkładów czynionych i pożyczek i w dodatku tak drogie, jak są obecnie. Wszelkie bowiem wkłady w rolnictwie są ryzykowne, urodzaj bowiem w pewnej części tylko od pracy i zabiegów rolnika zależy. Najskuteczniejszą pomocą dla rolnictwa w obecnej chwili jest nieobarczanie go podatkami, które uczynić należy stałymi i umiarkowanymi.

Kiedy mamy samorządy, gminy i sejmiki, to nie mogą one głodować, lub zamrzeć, nie mogą nie robić tego, co rozpoczęły, nie można twierdzić, że na pierwszym miejscu stoją potrzeby Państwa. I tutaj musi istnieć równomierność. Nie może być budżet sejmikowy albo gminny zanadto oszczędny, a budżet Państwa zanadto rozszerzony. Zarówno budżet państwowy, jak i sejmików i wogóle wszelkich samorządów, jak i budżet każdego obywatela w Polsce musi być równomierny. Jeżeli kasy skarbowe są pełne, to wówczas powinny być wszystkie inne pełne, a nawet kieszeń prywatnego człowieka. Tymczasem, co się dzieje: oto we wczorajszych gazetach wyczytałem, że poborcy podatkowi magistratu m. Warszawy stwierdzają, iż ludność nie ma czem płacić podatków.

Na wsi jest to samo. Małe warszaty wyprzedają swój inwentarz.

Panu ministrowi Staniewiczowi posłałem przed dwoma dniami delegację z konstantynowskiego powiatu, a jej sprawa to ciekawy przyczynek do naszych stosunków wiejskich. Delegacja pochodziła ze wsi rozkolonizowanej, która nabyła folwark prywatny w dogodnych warunkach, bo w czasie spadku pieniądza, otrzymała od Banku Rolnego pożyczki i na kupno ziemi i na przebudowę, a obecnie po latach 6-u stała się niewypłacalną z powodu dodatkowych a koniecznych pożyczek, a jednocześnie dużych świadczeń podatkowych. I oto już się odbyła licytacja kilku posiadłości, które przeszły w ręce wierzycieli żydów:

Kredyt wogóle już w Polsce w rozmiarach i granicach możliwych nie istnieje, na zaspokojenie jęczącej się rany, a mianowicie niezakończonych odbudowy na potrzeby ludzi, którzy nie mają gdzie mieszkać. Jakże z tym faktem porównać dokonane wydatki na rządowe gmachy. W całym świecie daje się zauważyć, że walkę z kapitałem prywatnym, walkę z własnością, walkę z ustalonymi stosunkami przyjęła jako swój program tylko partja komunistyczna. Na całym świecie tylko komuniści przemawiają za zniszczeniem istniejących placówek pracy.

Nowoczesne gospodarstwo bez kredytu obejść się nie może, nawet warsztat drobnego rolnika nie może się bez niego obyć. Tymczasem państwo wzięło na swoje barki olbrzymie przedsięwzięcia. Jakże ma ono tego zadania dokonać bez kapitałów w kraju, ze słabnącym dopływem kapitałów zagranicznych i przy tej ruinie ekonomicznej, jaka nam grozi. Rok tylko upłynął od wiosny zeszłorocznej, w której mówilo się o nadmiarze środków. Rok upły-

nął, a okazuje się, że budżetu związać nie można bez nadzwyczajnych środków, bez majątkowego podatku, bez powiększenia stawek, a przed dwoma dniami pan minister Moraczewski zapowiedział nowy podatek".

Komisja Budżetowa Senatu rozpatruje budżet uchwalony przez Sejm. Ze strony przedstawicieli wszystkich stronnictw posypały się narzekania na gospodarkę rządu. Brak kredytu, albo kredyt zbyt drogi, bo wynoszący już 3 procent miesięcznie, niedobór stały i znaczny bilansu handlowego, są objawami zastraszającymi.

Przy omawianiu budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, prezes Klubu Narodowego w Senacie, prof. dr. Głabiński, wykazał wadliwą politykę rządu w stosunku do mniejszości i szkody dla państwa, płynące ze zwalczania obozu narodowego w Polsce.

Na posiedzeniu Senatu dnia 13 b. m. przyjęto szereg umów międzynarodowych, uchwalonych przez Sejm.

Poważne sprzeciwy ze strony wielu senatorów wywołało przemówienie p. Marszałka Senatu, prof. Szymańskiego, który wychwalał obecny rząd, stwierdzając, że w Polsce obecnie panuje powszechna radość.

Szare, codzienne, pełne trosk, życie mówi zupełnie co innego.

K. W.

O podwyższenie plonu z morga.

Do rozpatrzenia zagadnień związanych ze sprawą podwyższenia plonów z morga zmusza nas nie tylko potrzeba zwiększenia własnych dochodów, ale i sprawa wyżywienia ludności kraju, oraz poprawienie bilansu handlowego Polski.

Już przed rokiem poruszył tę sprawę prezes K. Fudakowski, wskazując konieczność i możliwość wzmoczenia w ciągu pięciu lat produkcji z morga o wartości jednego metra żyta. Jest to wysiłek do urzeczywistnienia konieczny, gdyż według statystyki Gł. Urzędu Statystycznego wzrost naturalny ludności od 1921 do 1927 roku wyniósł 11%, co daje przyrost 3.345.564 mieszkańców, a ludność całej Polski większa do 33.558.526 mieszkańców. Dla tego przyrostu, licząc spożycie według danych z 1925 roku potrzeba będzie więcej niż dziś, żyta o 5.506.000 c. m., pszenicy o 2.700.000 c. m., jęczmienia o przeszło 2 miliony c. m. i ziemniaków o 27.628.000 c. m. więcej. Jest to suma duża, lecz nie zastraszająca, gdyż plony naszych morgów mogą być zwiększone o 50 i więcej procent w stosunku do tego, co dziś dają. Lecz w jaki sposób plony z morga można podwyższyć bez większego nakładu pieniędzy i obciążenia gospodarstwa kosztami robocizny? Należałoby zacząć od: 1) uprawy mechanicznej roli i wykorzystania jak największej siły ręcznej i pociągowej, 2) przez zamianę, kupno, lub dokładne doczyszczenie ziarna siewnego, 3) przez umiejętny siew i pielęgnowanie roślin i wreszcie 4) przez nawożenie.

Przyjmując tę kolejność, uważam, że zaczynać należy przede wszystkim od tych zabiegów, zdających do powiększenia plonów, które najłatwiej w danych warunkach gospodarczych przeprowadzić możemy, a tym sposobem będziemy mogli stopniowo wykonywać dalsze poczynania według wymienionych kolejno wskazań, wymagających większego nakładu kapitału i większej kultury roli.

Przyjrzyjmy się kolejno wspomnianym zadaniom.

1) W pierwszym rzędzie wspomnieliśmy o mechanicznej uprawie roli i wykorzystaniu pracy ręcznej, tudzież sprężajnej, które w większości gospodarstw pozostawiają wiele do życzenia. Po dokładnej

i w porę wykonanej mechanicznej uprawie podnosi się w dużym stopniu wysokość plonów. Nikt temu nie zaprzeczy. Naocznie każdy stwierdza lepszy rozwój roślin, co najwyraźniej widać na oziminach, które na odleżalej orce dają lepsze plony, to samo dotyczy uprawy okopowych na pogłębionej orce, wykonanej w jesieni; — tu otrzymujemy nadwyżkę plonów do kilkudziesięciu c. m. z morga, a i jare zboża dobrą uprawę dobrze oplacają. Na taką pracę, wzmoczonej, dokładniejszej uprawy mechanicznej, gospodarz winien baczeniejszą zwrócić uwagę, a przytem tak ją rozplanować, by konie i robotnicy mieli co robić przez całe miesiące. 2) Zmiana ziarna do siewu na lepsze odmiany daje na morgu zwykłą conajmniej 1 c. m., a często i więcej. A i w następnych latach plon zwiększa, jeśli ziarno nie jest jeszcze zanieczyszczone. Z tego widać, że nakład włożony na zmianę ziarna siewnego opłaca się przez następne lata, a więc za kupiony c. m. zboża i odsiewu za cenę o 50% droższą od rynkowej, zawsze wielokrotnie pokrycie znajdziemy. Przyczem zauważyć należy, że oszczędzamy na ilości wysiewu—co w rzeczywistości zmniejsza nakład.

Jeżeli, jak wspomniałem, otrzymamy [200 kg. nadwyżki z morga przy siewie ziarnem wyborowym, to otrzymamy je prawie darmo. Wypada to z prostej kalkulacji. Licząc po 40 zł. za korzec żyta, 90 kg. jakie zwykle gospodarze wysiewają na morg, kosztować będą 86 zł., zaś 75 kg. I odsiewu (lepszego ziarna wysiewamy mniej na miarę), licząc po 60 zł. za metr, kosztować będą 45 zł. Czyli wkładany kapitał koło 10 zł., a zysku mamy 200 kg. ziarna. Często dobry rezultat osiągnie gospodarz, dobrze doczyszczając choćby własne ziarno do siewu, jeśli nabycie innej odmiany nie byłoby konieczne.

Przy czyszczeniu zboża na tryjerze odchodzi najmniej 25% pośladu niezdatnego do siewu; poślad ten zużyty dla dobytku na paszę da jaki taki zysk, a wrzucony w ziemię przepada i w dodatku zachwaszcza pola.

3) Siew siewnikiem rzędownym ma pierwszeństwo przed siewem ręcznym, zaoszczędza bowiem koło 30% ziarna siewnego, a i znacznie zwiększa plony. Rezultat bowiem pracy siewnika daje nadwyżkę plonu z morga od 50—200 kg. ziarna w stosunku do siewu ręcznego. Są to cyfry doświadczalnie stwierdzone, bywają jednak i wyższe, w zależności od miejscowych warunków.

Wysiew na morg 50 kg. ziarna siewnikiem, a 75 kg. ręcznie, o ile ziarno dorodne, da lepszy rezultat, niż wysiew niedoczyszczonego choćby w ilości 125 kg. przy ręcznym siewie. Wynika z tego, że nie wystarcza siać siewnikiem rzędownym, a ziarnem bylejakim, lepiej już siać ręcznie, ale zato ziarnem dorodnym, pamiętając, że „jaka mać, taka nać”, choć rzadkie są wypadki, żeby nie można było kupić do spółki siewnika rzędownego, jeśli na własny rachunek byłby to wydatek za duży.

Pielęgnowanie roślin ma również niepoślednie znaczenie dla podniesienia plonów, mówią o tem cyfry z doświadczeń przeprowadzonych przez stację doświadczalną w Bloniu przy uprawie owsa.

Otrzymano zwyżki z ha. c. m.

	ziarna	słomy	% zniszczenia ognichy
Przy pielieniu ręcznym przy zastosowaniu azotniaku pyl. na rosę	+ 5,0	— 1,2	100
200 kg. na ha. przy siarczanie amon.	+ 4,2	+ 2,4	96
180 kg. na ha. przy użyciu brony posiewnej	+ 7,6	+ 16,2	19
	—	—	0,6

Rezultaty pielęgnacji zastosowanej w odpowiedniej porze, odpowiednimi sposobami dają tedy dobre rezultaty.

4) W czwartym rzędzie z kolei idzie nawożenie nawozami pomocniczymi, które po zaznaczonych poprzednio czynnościach wstępnych, dane pod odpowiednią roślinę i przy warunkach najlepszych dla danego nawozu, jak wskazują cyfry podane niżej z przeprowadzonych prób w 1926 i 1927 r. przez Wydziały Doświad. Nauk. C. T. R. w różnych powiatach b. Kongresówki i na różnych typach gleb. Cyfry podają przeciętne za wspomniane dwa lata.

Nawozy dały nadwyżkę z ha. c. m.

Uprawiana roślina	Azotowe ziar. słom.	Fosforowe ziar. słom.	Potasowe ziar. słom.
Ozimina	2,39 7,17	2,43 4,02	1,14 2,14
Jare	4,22 8,99	1,70 3,24	1,38 2,44
Buraki	34,17 —	18,17 —	16,52 —

Powyższe przeciętne nadwyżki spowodowała dawka nawozów dana w stosunku na morg: 16% superf. 180 kg., azotniaku 20% 75 kg., soli potasow. 22% 100 kg. Jak widać działanie nawozów jest duże, a że otrzymane wyniki są obliczone przeciętnie tak z różnych powiatów jak i z różnych typów gleby, przeto przekonują nas o pożyteczności nawozów pomocniczych.

Te cztery główne czynniki zwiększenia wydajności nie są jeszcze wszystkiem—są zaledwie odrobina z całego splotu czynników, które odgrywają rolę w podwyższeniu plonu z morga, nad czem zastanawiają się instytucje rządowe i społeczne, przystępując do opracowania planu działania dla zwiększenia plonów. Niechaj jednak powyższe wskazania zajmą uwagę naszych rolników przedewszystkiem jako najważniejsze.

A. Dzierżawski.
„Gaz. Gosp.”

Odpowiedź na „Miejscowe bolączki”.

Zasadniczo nie lubię wdawać się w polemikę dziennikarską. Rzadko doprowadza ona do celu. Widzimy to najlepiej, czytując różne dzienniki. Każdy fakt można komentować z tego lub innego punktu widzenia. Łatwiej jest jeszcze krytykować instytucję, a tembardziej o tak wielostronnej działalności, jak Samorząd Powiatowy. Zdarzyć się przecież może w takiej instytucji, że ktoś coś zrobi nie tak, jak potrzeba, a przez wylanianie takich faktów można oczernić całą działalność i tym sposobem zrobić jej krzywdę. Dlatego nie lubię polemiki dziennikarskiej, że zwykle tu ten ma rację, zwłaszcza jeżeli chodzi o popularność w szerokich masach, kto barwniej pisze i używa dosadniejszych wyrażen.

O nadużywaniu atramentu wypowiedział się dosadnie Makuszyński w „Ponurych igraszkach”. Gdybyśmy przyjęli chociaż jedną zasadę, a mianowicie: pisali tylko o tem, co się zna dobrze, wówczas mniej pisalibyśmy a więcej czasu pozostałoby na pracę pożyteczną i bardziej twórczą.

Artykuł p. Wokulskiego przedewszystkiem jest nie na czasie i to głównie zmusiło mię do odpowiedzi. Stojąc bliżej Samorządu Powiatowego stwierdzić muszę, że autor źle oświetla fakty i dlatego artykuł jest szkodliwy. P. Wokulskiego nie znam, nie wiem co spowodowało nastrój pesymistyczny, nie chce go posądzać o tendencyjność i wolę złożyć całą winę na mroźną zimę tegoroczną, na wielkie zasypy śnieżne i brak komunikacji, co na wsi rzeczywście może wywołać nastrój zgorzkniały. I w takich chwilach nudy przypomniał sobie zasypany śniegiem Pan Dziedzic, że gdzieś kiedyś inżyniero-

wi Stankiewiczowi stanął samochód w drodze. Jeżeli Pan tylko tyle zarzuca samochodowi inżyniera drogowego, to niewiele, gdyż wypadek taki zdarzyć się może maszynie najlepszej marki. P. Zienniewicz razem z p. Stankiewiczem kupowali samochód nie stary i jeździ się nim już 2 lata.

Dalej p. Wokulski zdaje mi się wpada nieco w sprzeczność, choć nie uważam by mu wystarczyła budowa 2 klm. szosy rocznie i by uważał, że przy tak szybkim tempie budowy powiat nasz byłby zaopatrzony w drogi o połowę wcześniej od całego kraju. Szanowny Pan zapomina, że pod względem budowy dróg dotychczas powiat Łowicki stał w kraju na ostatnim miejscu. Nie budowaliśmy i nie konserwowaliśmy istniejących dróg. Panie Wokulski, już w r. 1927 Sejmik częstochowski obchodził setny kilometr pobudowanej szosy, piotrkowski podobnie, w Lubelszczyźnie sejmiki rocznie budują po 20 klm., a Sejmik łowicki do r. 1928 t. j. przez 10 lat istnienia Państwa polskiego zrobił wszystkiego 16 klm. Zaiste rozpęd nadzwyczajny. I nic dziwnego teraz musimy napędzać! A co zrobiono na drogach gminnych, czy chociaż 100 mtr. gruntownie utwardniono? I w innych dziedzinach Sejmik łowicki stoi na najniższym miejscu. Czy pobudowano choć jedną szkołę powszechną? Na 98.000 mieszkańców powiatu niema ani jednej szkoły o wyższym typie. Czy zrobiono co dla rolnictwa, dla higieny? Niech się pan więc nie martwi, że Sejmik łowicki będzie przodować, za dużo musi doganiać inne powiaty.

Rzadko pan, panie Wokulski, jeździ przez Sobotę, bo jeszcze przed ukazaniem się artykułu Pańskiego w „Łowiczanie” most na Bzurze pod Sobotą został wykończony, poświęcony i oddany do publicznego użytku. Budowa trwała 3 miesiące i mimo mrozów była skończona. Budowę mostu umyślnie odłożono na zimę, bo tę robotę można w tym okresie prowadzić, a na drogach jedynie, gdy ziemia nie jest przykryta śniegiem i ściśnięta mrozem i brać trzeba także pod uwagę, że fundusze do Sejmiku wpływają nie jednorazowo a przez cały rok. Most pobudowany na Bzurze był wielkim wysiłkiem powiatu. Koszt jego wynosi około 110.000 zł., a że pobudowano taki a nie inny było tematem narad poważnych i oględzin na miejscu fachowców Dyrekcji Robót Publicznych, Ministerstwa i miejscowych obywateli powiatu.

Co do budowy szosy ze Zdun do Retek, to rzeczywiście przejazd nie jest dogodnym, ale trudno, gdy się buduje nową drogę, to trzeba nieco pocierpieć, zresztą poprzedni stan drogi był jednak nie lepszy i ludność tyle lat biedowała. Rolnicy miejscowi to rozumieją i nie sarkają. Zobaczył drogę tę przygodny podróżnik i zaraz napisał artykuł: Huzia na Sejmik!

Co do zwirowania dróg to dobrze jest zwirować, ale wówczas nie moglibyśmy budować nowych lub też p. Wokulski płaciłby nie 751 zł. podatku drogowego, a daleko więcej. Również nie jest pan powiadomiony o prowadzonej już od paru miesięcy szerokiej akcji zastosowania szarwarku do budowy dróg gminnych i mamy nadzieję, że wkrótce otrzyma Pan z gminy nakaz dostarczenia podwód i robocizny. Tylko niech się Pan nie zżyma i nie skarży. Szarwark będzie akordowy, nie dniówkowy.

Dużą zasługą pana Wokulskiego jest podniesienie projektu regulacji Igli. Sejmik nie jest przedsiębiorstwem meljoracyjnym, by panu robić plany. Powinien był jedynie odesłać pana do jednego z biur technicznych w Warszawie, które by plan regulacji sporządziło. Zrobił pan bez planu; jeżeli pan dobrze trafił, będzie korzystnie, jeżeli natomiast techniczne pańskie wiadomości nie były dostateczne, mogło to wypaść niezupełnie szczęśliwie. Sejmik wówczas dla braku fachowców nadzoru udzielić nie mógł. I powiem panu coś jeszcze o Sejmiku: otóż w roku

bieżącym wystarał się Sejmik o subsydjum od Rządu 100.000 złotych na tego rodzaju plany i projekty, przyjął inżyniera i planowo na 5 lat rozłożył prace nad uregulowaniem odpływów w powiecie. Roboty wykonawcze prowadzić się będzie systemem szarwarkowym. Meljorację szczegółową się popiera, Samorząd Powiatowy równie intensywnie i powoławszy do życia powiatową spółkę wodną już wozi na teren, które drenać będzie (1.400 ha) forsownie dreny.

Nie chcę odgrzebywać starych historii, dlatego i zaco zapłacono byłemu dzierżawcy za ustąpienie ze Zdun, zapytam tylko, który dzierżawca chciałby darmo wyjść z dzierżawy i czy wolno było samorządowi krzywdzić jednostkę. Zapłacono to, co Komisja (6-ciu ludzi) uznała za sprawiedliwe, a więc zapewne nie takie znów „kolosalne” sumy. Może stodoła w Zdunach nie jest praktyczną, co przyznaję, jednak stanowi ona część tylko kosztów budowy szkoły, miejmy jednak nadzieję, że inne budynki będą praktyczniejsze, szczególnie po zwróceniu nam uwagi przez P. Wokulskiego.

Czy szkoła jest potrzebną? Powiem Panu jedno, że budowa ta urzeczywistniona została głosami całego Sejmiku i trzeba bardzo subtelnie wyczuwać duszę ludu naszego, by zrozumieć potrzebę uczelni zawodowej żeńskiej. Ja osobiście mam przekonanie, że łatwiej zaprowadzimy kulturę i oświatę w Polsce, gdy będziemy mieli wykształcone gospodynie, które jako matki wychowywać będą młode pokolenie i wpływać na mężów swoich i namawiać ich do twórczej pracy. Ogólnym objawem w Polsce jest, że w szkołach męskich trudno o wychowanków, a żeńskie szkoły są przepelnione.

My, panie Wokulski, idziemy jeszcze dalej: będziemy młode pokolenie kształcić, pola drenać i odpływy regulować.

Chciałem skończyć już, ale jeszcze ta sprawa konia pana zajmuje. Koń został sprzedany według ceny szacunkowej, nie taniej aniżeli można było go sprzedać w Łowiczu. Zresztą nie będę się nad tem długo rozpisywać, miałem bowiem zarzut ten jako czysto demagogiczny. Gdyby nawet tak było, że trafiło się na złą konjunkturę, to panu dobrze wiadomem jest, że w gospodarstwie raz więcej, drugi raz mniej korzystny robi się interes, ale rozpisywać się o tem, wpływa na to chyba tylko wielka nuda.

Członek Sejmiku Łowickiego.

Kłeska Socjalizmu w Ameryce.

„Kurjer Warszawski” w Nr. 30 z r. b. za p. Stefanem Lauzanne, naczelnym redaktorem „Matin’a” podaje wyniki cyfrowe ostatnich wyborów prezydenta w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Cyfry te przedstawiają się następująco:

głosowało ogółem	36.798.669 osób
„ na Hoovera	21.429.109 „
„ na Schmidta	15.005.497 „
„ na Thomasa	267.835 „
rozstrzelonych głosów oddało	96.228 „

Urzędowym kandydatem stronnictwa socjalistycznego w Stanach Zjednoczonych był p. Thomas.

Cyfra 267.835 głosów oddana na kandydata socjalistycznego na ogólną ilość 36.798.669 głosujących mówi sama za siebie — kłeska socjalizmu w Ameryce jest widoczna.

Jeśli jeszcze przyjmiemy pod uwagę, że „The Nation”, organ socjalizmu amerykańskiego, stwierdza, że p. Thomas jest najwybitniejszym człowiekiem z jakim kiedykolwiek socjalizm amerykański występował w szranki bojowe, musimy przyznać, że „Kur-

jer Warszawski" bardzo trafnie nazwał te wybory prezydenckie „Sosjalistycznym Waterloo” w Ameryce.

Wyniki te niech będą ostrzeżeniem dla tych państw, które szukają w Ameryce pieniędzy, jako pożyczek, a które kroczą ze Sztandarem Socjalizmu tak czerwonym, że przypomina on już komunizm, bo amerykańskie nie dadzą swych krwawo zapracowanych pieniędzy w niepewne ręce.

Wielki zlot „Sokoła” w Poznaniu.

W czasie Powszechnej Wystawy w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca odbędzie się w Poznaniu Zlot Sokolstwa Polskiego.

Poza olbrzymimi zastępami polskich Sokolów z Rzplitej i z zagranicy, przybędą również przedstawicielstwa pokrewnych organizacyj z innych państw, zwłaszcza słowiańskich.

Aby Zlot ów wypadł imponująco i był wyrazem całego „Sokoła”, zarządy poszczególnych gniazd czynią zabiegi w celu wysłania swych delegacji.

Gniazdo-Łowicz w tym kierunku już od paru miesięcy działa, mając na względzie głównie zebranie odpowiednich funduszów, lecz jak dotychczas uciulano nie wiele.

Okazuje się, iż bez poparcia materialnego szerszego społeczeństwa nie obejdzie się i w tym celu Redakcja otwiera rubrykę ofiar p. t. „Na zlot „Sokoła” w Poznaniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Katedry Św. Piotra.

† Sobota Piotra Damiana B. D. K.

Niedziela Macieja Ap.

Poniedziałek Cezarego W. Feliksa P. W.

Wtorek Aleksandra Bisk. Wiktora

Sroda Leandra B. W.

Czwartek Romana

Wschód słońca 6.39. Zachód 5.01.

Miejscowa.

— **Z Sokoła.** W dniu 17 b. m. o godzinie 4-30 odbyło się doroczne walne zgromadzenie T-wa Gimn. „Sokół” w Łowiczu. Pomimo niepogody i zima brać sokoła zebrała się dość licznie i z zainteresowaniem wysłuchała sprawozdania 2-go i Komisji rewizyjnej, przyjmując żywy udział w dyskusji nad sprawami Gniazda.

Zebranie udzieliło Z-wi. pełnego absolutorjum i powołało na miejsce ustępujących członków Zarządu, tych samych. W dniu tym wręczono uroczystie dyplom na członka Honorowego druhowi prezesowi Korewie, prezesowi dzielnicy Mazowieckiej, za położone zasługi dla naszego Gniazda i sokolstwa wogóle. Mianowanie członkiem honorowym druha Korewy miało miejsce jeszcze w roku zeszłym.

— **Z Koła Przyjaciół Harcerstwa.** W dniu 24 b. m. w sali Banku Ziemi Łowickiej o godz. 11 rano odbędzie się ogólne zebranie K. P. M. z nast. porządkiem dziennym:

I Zagajenie.

II Wybór przewodniczącego.

III Odczytanie sprawozdania zarządu.

IV Odczytanie sprawozd. drużynowych.

V Referat przewodniczącego K. P. H. w Warsz.

p. Miklaszewskiego.

VI Wybór delegatów na zjazd Z. H. P. do Warszawy.

VII Wybór zarządu.

VIII Wolne wnioski.

— **Wieczornica harcerska.** W niedzielę 24 b. m. o godz. 17 ej odbędzie się w sali gimnastycznej gimnazjum męskiego wieczornica p. t. „Morze w słowie i pieśni”, urządzony staraniem I Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu, z okazji dziesięciolecia objęcia morza przez Polskę. Słowo wstępne wygłosi delegat Zarządu L. M. i R. z Warszawy. Całości dopełnią śpiewy, muzyka, deklamacje i obrazek sceniczny. Szczegóły w programach. Wstęp dla dorosłych 50 gr.; dla młodzieży 30 gr. Dochód przeznaczony na kupno sprzętu żeglarskiego dla drużyny.

— **Loterja radjowa.** Dla zasilenia swych skromnych funduszów I H. D. Ż. im. ks. J. Poniatowskiego zorganizowała loterję radjową, której ciągnięcia odbędzie się na wieczornicy (w niedzielę 24 b. m. Do rozlosowania przeznaczono dwa aparaty kryształkowe. Losy w cenie 35 groszy sztuka nabywać można u harcerzy z I H. D., a pozostałe w dzień ciągnięcia przy kasie wejścia na wieczornicę.

— **Kino „Eos”** nadaje w dniach 23 i 24 b. m. film, odtwarzający życie dzungli afrykańskich p. t. „Król dzungli.”

Obraz ten jest szeregiem przygód pewnej angielskiej w krainie podzwrotnikowej.

Ze względu na naukowy charakter filmu—obecność młodzieży dozwolona a nawet pożądana.

— **Kino Wojskowe** nadaje w dniach 23, 24 i 25 b. m. ciekawy dramat p. t. „Błękitne noce.”

Na tle malowniczego Marokka toczy się wartko opowieść z której widz ma możność przekonać się jak różnie pojmują męczyzna i kobieta słowo: obowiązek lub honor.

W rolach głównych: Imogena Robertson, Norman Kerry i Lewis Stone.

— **Odczyt profesora Chmury.** Przypominamy, że dnia 26 lutego o godz. 7-iej wieczorem w sali „Eos” wygłosi p. profesor Chmura odczyt p. t. „Kto my, gdzie my, poco my.”

Niewątpliwie zechcą wysłuchać odczytu wszyscy, interesujący się Polską współczesną i jej kulturalną misją.

— **Samorządowa robota.** W robotniczej Łodzi, gdzie rządzi socjalistyczny Magistrat, gdy rząd wydał rozporządzenie, by wojsko i kolej oddały część swoich zapasów na potrzeby ludności i gdy dzięki temu rozporządzeniu w wielu miastach można było zorganizować jaką taką pomoc opalową dla ludności, w Łodzi władze wojskowe i kolejowe, musiały ratować przedewszystkiem Magistrat, którego instytucje znalazły się bez węgla.

W Łowiczu, gdzie też od półtora roku rządzi socjalistyczny Magistrat, kwestja węglowa przedstawia się nie lepiej. I u nas instytucje miejskie odczuwają brak węgla, bo „towarzysze” zajmują się polityką a nie sprawami gospodarczymi.

W Łowiczu łaźnia miejska jest nie czynną, bo węgiel do uruchomienia łaźni, sprowadza się po kilka korcy.

Również Zarząd miasta nie robi nic dla ulżenia nędzy ubogich i bezrobotnych. *Wyborca.*

Z kraju.

— **z Kłeska mrozów.** Donoszą ze Lwowa, że dnia 10, 11 i 12 lutego zanotowano tam niebywałą dotąd liczbę odmrożeń—2000 osób. Z tego powodu magistrat zarządził rozniecanie ognisk na placach publicznych.

— **z Zamarznięcie całego obozu cyganów.** Panujące doniedawna niebywałe mrozy stały się przyczyną śmierci zamarznięcia całego obozu cyganów, złożonego z siedemnastu rodzin, w okolicach Szpanowa pod Równem.

-z- **Mrozy w Wielkopolsce.** W Poznańskim między Luboniem a Puszczykowem w lasach wirowskich z powodu silnych mrozów zmarzło 27 sarn.

-z- **Iwan Werbicki skazany na śmierć.** Dnia 15 lutego zapadł wyrok we Lwowie w procesie przeciwko mordercom ś. p. kuratora Sobieńskiego, Atamańczukowi i Werbickiemu, Trybunał przysięgłych zasądził Iwana Werbickiego jako głównego sprawcę zbrodni-morderstwa na karę śmierci, a Atamańczuka na 10 lat więzienia.

-z- **Protest lwowskich akademików.** Donoszą ze Lwowa, że odbył się tam wiec akademicki, na którym zaprotestowano przeciwko założeniu uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

-z- **Mróż zamroził 54 cyganów.** Donoszą z Kielc, że na terenie powiatu janowskiego zmarzło na śmierć 54 cyganów, koczujących na terenie tego powiatu.

Ze świata.

-o- **Skutki mrozów.** W Hamburgu około 50 okrętów, stojących na kotwicy, zmarzło w lodzie. Wszystkie prawie kanały są zamrożone, a autobusy ciężarowe przeteżdżają po lodzie.

-o- **Mrozy i śniegi.** W całej Francji panują wielkie mrozy. W Paryżu zmarzł kanał St. Martin. W Remiremont mróz dochodzi do 30 stopni.

W Szwajcarii mrozy dochodzą do 20 stopni C. Na Węgrzech burze śnieżne spowodowały wielkie straty.

Donoszą z Turcji, że wybrzeża morskie wszędzie zmarzły.

W Londynie z powodu silnych mrozów w wodociągach miejskich popękało bardzo wiele rur. Straty obliczają na dziesiątki tysięcy funtów szterlingów.

Z całej Danii donoszą o niebywałych tam mrozach.

Dnia 11 lutego w Budziejowicach (w Czechach) mróz dochodził do 41 stopni.

W Stanach Zjednoczonych w miejscowości Wyoming mróz dochodzi do 40 stopni.

-o- **Śmierć urodzonej w XVIII wieku.** Gazety bolszewickie donoszą, że w tych dniach na Kaukazie w mieście Erywaniu zmarła niejaką Nabat Asker Kizi ajzaberdzanka w wieku lat 135. Do samej śmierci zachowała pełnię władz umysłowych, pamiętając doskonale zdobycie Erywania przez Rosjan w 1827 roku.

-o- **Mrozy w Niemczech.** Niemcy nawiedziła nowa fala mrozów. W Prusach Wschodnich mróz dochodzi do 40 stopni C. Z powodu mrozów trzy wielkie parowce utknęły na Sprewie w lodzie.

-o- **Psy morskie na Pomorzu.** Podczas łamania lodów w miejscowości Heringsdorf na wybrzeżu bałtyckim pojawiły się wynurzające z wody psy morskie, które wychodzą czasem na ląd na wybrzeżu morskiem.

-o- **Uniesieni na krze.** Donoszą z Berlina, że na jeziorze Bodeńskim oderwał się kawał lodu, na którym znajdowało się 8-miu ślizgających się chłopców. Kra ta popłynęła na środek jeziora.

Pięciu chłopców zdołano uratować, dwóch znalaziono już bez życia, a jeden jeszcze pozostał na krze lodowej. Z pośród ocalonych chłopców trzech będzie się musiało poddać amputacji odmrożonych nóg.

-o- **Trzęsienie ziemi na Kaukazie.** W Gruzji (Kaukaz) zaobserwowano trzęsienie ziemi, którego główne ognisko znajdowało się w odległości 190 kilometrów od Tyflisu.

-o- **Zamieszki z żydami w Palestynie.** W kolonii żydowskiej Hedera doszło do starcia między rolnikami-żydami a Arabami. Przyczyna: spór graniczny. Przybyli na miejsce walki: komendant policji

oraz gubernator musieli cofnąć się i zawezwać większe oddziały policyjne w celu stłumienia walki.

Są podobno dość liczni ranni a wśród nich jeden żandarm angielski b. ciężko.

Ofiary.

Dla najbiedniejszych.

Kraków Abram, Nowy Rynek 8, wpłacone jako karę za niestosowanie się do przepisów elektrowni zł. 20. Pracownicy Elektrowni za przekroczenie regulaminu służbowego: Marat Jan zł. 12, Pietrzak Stanisław zł. 1, Milczarek St. zł. 1, Warszawski Andrzej zł. 5.

Na biednych do uznania Redakcji.

Rószkiewicz Tad. zł. 5, Bronikowska Olga zł. 5.

Zamiast biletów na bal oficerski 10 p. p.

D-rostwo Dietrichowie 10 zł.

Na Straż Pożarną Ochotniczą w Łowiczu.

D-rostwo Dietrichowie 5 zł.

Ogłoszenie.

Na zasadzie § 53 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 28.VI.1926 r. (Dz. Ust. R. P. N. 75 poz. 433), wydanego do rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 17.VI.1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez Związki Komunalne, Magistrat ogłasza, że w dn. 22 lutego 1929 r. zostaje wyłożony w Sali Radzieckiej na Ratuszu preliminarz budżetowy gminy m. Łowicza na 1929/30 r. na przeciąg dni 7-iu do publicznej wiadomości, a to celem umożliwienia płatnikom danin komunalnych przeglądania preliminarza i wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń

Godziny urzędowania Magistratu dla interesantów od 9-ej rano do 1-ej po poł.

Magistrat.

Ogłoszenie.

Ogłaszam niniejszem, iż preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Komunalnego Łowickiego na r. 1929/30 wyłożony będzie w Biurze Wydziału Powiatowego w Łowiczu od 23 do 28 lutego 1929 r. w godzinach urzędowych od 8 do 15 do publicznej wiadomości po myśli § 53 rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28.VI.26 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75 p. 433). Płatnicy danin komunalnych w powiecie Łowickim uprawnieni są do przeglądania preliminarza budżetowego i wnoszenia przeciwko niemu zarzutów i zastrzeżeń, które zostaną przedstawione przez Wydział Powiatowy Panu Wojewo-dzie Warszawskiemu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta: (—) *Z. Straszewski.*

Łowicz, 20 lutego 1929 r.

U w a g a.

4. Okręgowe Szefostwo Budownictwa, Łódź, ul. Zielona Nr. 20, zwraca uwagę na przetarg na dzień 4 marca 1929 r. w sprawie robót kominiarskich w garnizonach: Łowicz, Skierniewice, Kutno, Piotrków, Raducz, Galkówek, Regny.

Blizsze szczegóły w „Monitorze Polskim” Nr. 40 z dn. 18.II oraz Dz. Urz. Woj. Łódzkiego Nr. 4 z dn. 15.II 1929 r.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 23 lutego początek o godz. 7 i 9
W niedzielę dnia 24 lutego początek o godz. 5, 7 i 9

Król Dżungli

Najciekawszy film z życia dżungli afrykańskich.

Rolę główną odtwarza najsilniejszy człowiek świata
ELIMO LINCOLN i WIRGINIA TRUEBORDMAN.

Połączenie niezwykle interesujących przygód pięknej
angielki z obrazowaniem życia krajowców i drapież-
nych zwierząt krainy podzwrotnikowej.

Przeszło 500 gatunków dzikich zwierząt jak nap. lwy,
tygrysy, lamparty, jaguary, słonie, hipopotamy, noso-
rożce, krokodyle, małpy, małpoludy i wiele innych.

Film dla młodzieży dozwolony.

Następny program: „**CIEŃ HAREMU**“.

KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota dnia 23 lutego 1929 r. o godzinie 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 24 lutego 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek dn. 25 lutego 1929 r. o godz. 7.30 wiecz.

WIELKI FILM!!

Fascynujący film z życia płomiennego Marokko

BŁĘKITNE NOCE

Potężny dramat według rozgłośnej powieści I. A.
Wylie „Czerwony Miraż” Realizacja Edwarda Slo-
mana.

W rolach głównych: Imogena Robertson, Norman Kerry,
Lewis Stone

Nie sądź, że dług wdzięczności, który zaciągnąłem
wobec ciebie, spłaci moja żona swoim ciałem. Wa-
ra ci od niej!! Gra całego zespołu zasługuje na naj-
wyższe uznanie, akcja trzyma widza przez cały
czas w niesłychanym napięciu. Zasługują na uwagę
również śliczne krajobrazy wśród bezbrzeżnych piasków
Marokka.

Nad program **KOMEDJA**.

Następny program: „**TAJNY KURJER**“.

Wyszła z druku praktyczna książka

„Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysyła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika - hodowcy.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwart-
ków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—2

Obwieszczenie.

Na podstawie pisma Pana Starosty Powiatowe-
go Łowickiego L. V, 16/38 z dnia 11. II. 1929 r.,
oraz w związku z rozkazem Pana Ministra Spraw
Wojskowych L. dz. 1040/0 g. Rej. z dnia 19. I. b.
r. o zamierzonym zorganizowaniu w bieżącym roku
przy jednym z Baonów Pchor. Rez. Piech. 8-mio-
tygodniowego kursu doszkolenia dla tych kandydatów
na ppor. rez. którzy z jakichkolwiek powodów, po-
mimo posiadania warunków, dotychczas mianowani
nie zostali, Magistrat podaje do wiadomości osób
zainteresowanych, że podania o przemianowanie na
ppor. rez. winni składać do P. K. U. Skierniewice
w terminie ostatecznym do dnia 10 marca b. r.

Do podania należy dołączyć następujące doku-
menty:

1) własnoręcznie napisany życiorys ze szczegó-
lnym uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, a
w szczególności czas trwania i datę rozpoczęcia
służby, formację, w której pełnił służbę, ostat-
nio posiadany stopień, funkcje spełniane, kampanie
i bitwy przebyte, rany i odznaczenia, oraz nazwisko
oficera, ostatniego bezpośredniego przełożonego.
Ponadto zaznaczyć w życiorysie dane, wykazujące
ewentualne przysposobienie wojskowe, uzyskane po-
za służbą wojskową, a więc udział w stowarzyszeniach,
powołanych do prac przysposobienia wojskowego
przed wstąpieniem i od chwili wystąpienia ze służby
czynnej.

2) Dowód posiadania cenzusu naukowego w
zakresie conajmniej 6-ciu klas szkoły średniej lub
równorzędnej.

3) Dowód ukończenia z pomyślnym wynikiem
jednej ze szkół oficerskich względnie jednego z
oficerskich kursów doszkolenia w W. P., b. formac-
jach polskich lub armjach zaborczych, albo dowód
udziału w stowarzyszeniach przysposobienia wojsko-
wego, zawierający wykaz stanu służby w tychże
i opinie.

4) Poświadczenia władz państwowych lub sa-
morządowych miejsca zamieszkania, że kandydat nie
był karany sądownie lub policyjnie, w wypadku zaś
przeciwnym —określające przyczynę i wymiar kary.

5) Zaświadczenie jednego oficera zawodowe-
go o nienagannym zachowaniu się kandydata od
chwili wystąpienia z wojska.

Jednocześnie zaznacza się, że podania niepo-
siadające wyżej wyszczególnionych dokumentów roz-
patrywane wogóle nie będą i zwrócone zostaną pe-
tentom bez załatwienia. Magistrat.

Łowicz dnia 15. II. 1929 r.

Felicja Lewandowska z Łowicza zgubiła wyciąg z ksiąg
ludności, wydany przez parafję Zduny. 3—2

Bartkiewicz Stefan zgubił książeczkę wojskową, wy-
daną przez P. K. U. w Lublinie. 3—2

Włodawski Jan z Bełchowa, gm. Nieborów zgubił
wraz z kartą mobilizacyjną książeczkę wojskową,
wydaną przez P. K. U.—Skierniewice. 3—1